Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK 9. SIERPNIA 1920. NR. 188. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 150) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Jeszcze o rozstrzygnięciu w sprawie Śląska.

Paryż, 1 sierpnia.

— „Krwinę utopiliście w Kijowie". — Temi słowy odpowiedział na moje zarzuty jeden z dyplomatów francuskich, istotnie szczerze nam oddany.

— Byłoby dla mnie rzeczą możliwą do zrozumienia, gdybyśmy z powodu fatalnej wyprawy nad Dniepr mieli utracić nasze kresy wschodnie. Lecz nie mogę zrozumieć, jaki może zachodzić związek przyczynowy między klęską naszą na wschodzie a rozszarpaniem najpiękniejszej, najbogatszej i najwierniejszej dzielnicy polskiej na zachodzie?

— Podział Ks. Cieszyńskiego i utrata zagłębia węglowego wisiała nad wami, in potentia, ciągle. Trzeba było słabym politykiem, aby tego nie zrozumieć, iż od potęgi i siły waszego państwa, od mądrości waszych głów politycznych zależeć będzie nietylko polski wschód, lecz również wasze granice zachodnie, w chwili ich ostatecznego ustalenia. Wiara, jaką ma świat w potęgę państwa, w jego mądrość, jednem słowem to, co określamy mianem „prestige'u", stanowi ten kapitał, bez którego nie można sobie wyobrazić żadnej gospodarki państwowej, tak w jej dziedzinie wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Zaś wyście kapitał ten utopili w Dnieprze — a razem z nim węgiel śląski.

Zamilkłem. Boć zbyt bolesnem jest grzebać samemu w swych własnych winach, cóż dopiero pozwolić na to grzebanie innym.

Nasza mądrość dyplomatyczna! Pamiętacie ten okres sprawy Cieszyńskiej, w którym mowa była o arbitrażu — przed dwoma, trzema miesiącami? Arbitraż był rzeczą niemal pewną. Przyzwolenie Czech, przy nacisku koalicyi, umówione. Na arbitra wysunięto króla belgijskiego. Były wszelkie dane, że władca bohaterskich Belgów i Flamandów kierować się będzie, kreśląc przez Śląsk linię graniczną, zasadą jedynie sprawiedliwą, bo zasadą narodowościową. Odnośna konkretna propozycya poszła do Warszawy. Mijał dzień za dniem bez odpowiedzi. Wysłano kolejno trzy telegramy, żądające natychmiastowej odpowiedzi. I wreszcie po dwóch tygodniach zdecydowała się ulica Miodowa na odpowiedź, proponując innego arbitra, w osobie prez. Wilsona. Oczywiście przez przewlekanie arbitraż spalił na panewce, gdyż w międzyczasie rzecz cała wydostała się na światło dzienne, i Benesz, wskutek naporu stronnictw czeskich, wykręcił się sianem. Dyplomacya nasza mogła tryumfować, gdyż... król Albert arbitrem nie został.

Że sprawa cieszyńska przed forum paryskiem stała źle, można było wyczuć już z samego początku seansu ambasadorów. Francya była związana układem z Czechami, zawartym jeszcze za życia nieboszczki Austryi, w czasie, gdy u nas rozmaite Ronikiery rozbijały się po kwaterach cesarza Wilhelma. Traktat ten, zawarty w dn. 28 września 1918 r. między ówczesnym ministrem spraw zagranicznych Pichonem a sekretarzem gen. Rady Narod. czeskiej, Dr Beneszem, obejmował punkt, iż rząd francuski „zobowiązuje się udzielać narodowi czesko-słowackiemu poparcia do ponownego zdobycia wolności i do urzeczywistnienia odbudowy niepodległości państwa czesko-słowackiego w granicach jego dawnych ziem historycznych". Co do stanowiska Francyi nie można więc było żywić żadnych złudzeń. Liczono natomiast na Anglię, której reprezentant w komisyi plebiscytowej cieszyńskiej zachowywał się nazgół poprawnie. Sądzono, że ten sam Albion, który na wschodzie odmawiał nam wszelkich praw do ziem, które nie są pod względem etnograficznym rdzennie polskiemi, tę samą zasadę zastosuje wobec Czechów.

Tymczasem już na jednem z pierwszych posiedzeń delegat angielski odkrył swe karty. Otó, gdy Paderewski omawiając polityczną stronę sprawy Cieszyńskiej, poruszył sprawę wstrzymywania przewozu broni i amunicyi do Polski przez Czechów, Anglik, lord Derby przerwał Paderewskiemu i zażądał od przewodniczącego Cambona (reprezentant Francyi), by przywołał mówcę polskiego do trzymania się tematu, gdyż sprawa, którą reprezentant Polski poruszył, nie należy do rzeczy. W tej samej jednak chwili przyszedł nam z pełną pomocą delegat Ameryki, ambasador Wallace, który oświadczył, iż jego zdaniem sprawa, poruszana przez Polskę, jest bardzo ważna i zażądał, by zanotowano w protokole tak epizod z lordem Derby, jak i protest Ameryki. Wytworzyła się atmosfera chwilowego napięcia, posiedzenie przerwano, i wreszcie, po podjęciu go na nowo, pozwolono delegatowi polskiemu omawiać kwestyę przewozu broni swobodnie.

Epizod ten już z samego początku pozwolił przewidzieć, na którą stronę padnie votum Anglii. Wskazywał on jednocześnie, jak nisko stoją w sprawie Cieszyna papiery polskie, zwłaszcza gdy było wiadomem, iż Japonia powie to, co Anglia, a Włochy naogół to, co Francya.

Oczywiście mowa tu tylko o zasadniczej linii granicznej (kopalnie i kolej koszycko-bogumińska), gdyż co do wyrywania poszczególnych wsi, czy centrów fabrycznych (jak np. Trzyńca i wsi koło Frysztatu) zadecydowały wpływy kapitalistów, a więc firmy Schneider z Creuzot, która wykupiła większość akcyi trzynieckich i hr. Larischa.

Jak dalece nie krępowano się wobec Polski żadnemi względami, świadczy fakt, iż na Spiszu i Orawie dano nam dużo mniej, niż proponowała międzynarodowa komisya plebiscytowa, względnie jej podkomisya spisko-orawska, która np. proponowała przyznanie nam Jaworzyny spiskiej, jak również obszaru północnego na południowy-zachód od Babiej Góry. Podobno tak samo miała się rzecz z linią graniczną na Śląsku, gdzie, jak słychać, propozycya hr. Manneville'a odbierała wprawdzie Polsce powiat jabłonkowski, pozostawiała natomiast Trzyniec, z zagłębia zaś Karwinę i Suchę.

Oto garść wiadomości, stwierdzających, jak krętemi drogami chodzi „sprawiedliwość" dyplomatyczna, i jak własnymi błędami można „sprawiedliwości" tej pomódz do zwycięstwa.

z. l.

Nasza krzywda na Spiszu i Orawie.

Z kół bezpośrednio poinformowanych, otrzymujemy następujące uwagi:

Na wiadomość, że rozstrzygnięcie sporu polsko-czeskiego o Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę, umową w Spaa oddane zostało Radzie ambasadorów przysłał Komitet obrony Spisza i Orawy do Paryża ks. Ferdynanda Machaya i prof. Władysława Semkowicza, aby jako znawcy służyli delegacyi polskiej pomocą. Delegaci spisko-orawscy, połączywszy się w Warszawie z delegacyą cieszyńską, przybyli do Paryża niestety już zapóźno, bo właśnie w chwili, gdy Paderewski wyjeżdżał na Quai d'Orsay wygłosić swoje ekspose w obronie należnych nam praw do ziem spornych. O ile sprawę cieszyńską zastała delegacya w stanie beznadziejnym, o tyle sprawa Spisza i Orawy przedstawiała się zrazu wcale pomyślnie. W pierwotnym projekcie rozstrzygnięcia Rady ambasadorów z dnia 25 lipca, określającym ogólnie zarysy granic polsko-czeskich, przyznawano Polsce całe terytorium plebiscytowe Spisza i Orawy. Wobec takiego stanu sprawy, delegaci spisko-orawscy oddali się na usługi bardzo zagrożonej sprawy śląskiej i podpisali znaną deklaracyę w sprawie Śląska Cieszyńskiego — ogłoszoną w paryskim „Temps'ie".

To też jak grom z jasnego nieba spadła ostateczna decyzya Rady ambasadorów z dnia 28 lipca, zmieniająca na naszą niekorzyść granice na Spiszu i Orawie. Niespodziane to pogorszenie decyzyi w ostatnim momencie spowodowane zostało pod naciskiem dra Benesza podobno za pośrednictwem szefa departamentu politycznego w Ministerstwie spraw zagran. Berthelota.

O tych wpływach i drogach, prowadzących do pożądanego dla Czechów celu, byli Czesi już przedtem dokładnie poinformowani i pewni swego. W chwili bowiem, gdy przyszła wiadomość o arbitrażu, Czesi szczegółowo podawali już przyszłą granicę między Polską a Czecho-Słowacyą na Spiszu i Orawie, oraz Śląsku Cieszyńskim i granica ta była identyczna z wytyczoną obecnie przez Radę ambasadorów. Nie robili z tego tajemnicy również niektórzy członkowie Komisyi alianckiej.

Granice, wyznaczone na Spiszu i Orawie są dla nas nie tylko w najwyższym stopniu krzywdzące z punktu widzenia naszych praw etnograficznych, oddając 80.000 ludzi rdzennie polskich na Spiszu, Orawie i w Czadeckiem na łup Czechów, ale pod innym względem są wprost horendalne. Zarówno na Orawie, jak i na Spiszu przecinają one niektóre wsie, przydzielając jedne części Czechosłowacyi, drugie Polsce. Tak rozdartą została na Orawie Wielka Lipnica, a to w tym celu, aby Czechom przydzielić przysiółek, w którym znajduje się duży las, zdatny już do eksploatacyi, na Spiszu zaś Jurgów; w pierwszej z nich granica przechodzi między domami i przecina pola. Na Spiszu, gdzie Tatry i Magura stanowią najnaturalniejszą granicę geograficzną, dokonano rozgraniczenia, urągające go wszelkim podstawom logiki i warunków geograficznych.

Kilka wsi przyznano Czechom, jakkolwiek wszystkie drogi do nich prowadzą przez obszary przyznane Polsce. W ten sposób pozbawiono te wsi właściwie łączności z resztą terytoryum czeskiego, stwarzając niejako enklawy wśród obszaru polskiego.

Wiele jest na świecie granic niedorzecznych, ale takich nonsensów, jaki obecnie stworzono na Spiszu i Orawie niema zapewne nigdzie.

Paderewski, podpisując zgodę rządu polskiego na owo fatalne rozstrzygnięcie, złożył równocześnie deklaracyę, w której silnie podkreślił krzywdę wyrządzoną Polsce wyrokiem paryskim i stwierdził niedwuznacznie, że Naród polski nigdy nie pogodzi się z myślą zrezygnowania z wymuszonych podstępnie rdzennie polskich ziem Śląska, Spisza i Orawy. W tym też duchu założyły delegacye śląska i spisko-orawska uroczysty protest przeciw pogwałceniu praw naszych, wysyłając go do parlamentów państw ententy.

Polacy na Kresach Wschodnich.

Jedną z zasadniczych wad naszej polityki wschodnio-kresowej jest bardzo mała znajomość stosunków tamtejszych, a szczególniej nie zwracanie uwagi na budowę społeczeństwa polskiego, co we współczesnym układzie warunków ma znaczenie pierwszorzędne.

Ci znów, którzy pobieżnie i zanadto sumarycznie tę sprawę traktowali, popełniają szereg błędów, bo np. przeważnie są tego zdania, że ludu polskiego tam niema wcale i że tylko klasy wyższe do naszej narodowości należą.

Jest to błąd zasadniczy, który nieraz już był przyczyną poważnych omyłek i zgoła mylnego wyciągania wniosków. W rzeczy samej, podkład ogólny, zwłaszcza jeżeli mamy brać pod uwagę całkowity teren Litwy historycznej, jest nie polski. W Kowieńszczyźnie i na zachodnim skrawku ziemi Wileńskiej Litwini — w 3 zachodnich powiatach Witebszczyzny (czyli tak zw. Inflantach Polskich) przeważają Łotysze katolicy, a w Mohylewszczyźnie, większości Mińszczyzny, na wschodnich kresach Wileńszczyzny i w niektórych okolicach Grodzieńszczyzny, większość stanowią Białorusini. Ci ostatni zresztą, nie stanowią, ani pod względem szczepowym, ani językowym, żadnej jednolitej masy o jakichkolwiek ustalonych wspólnych dążeniach, i wspólnem, choćby podświadomem poczuciu narodowościowem.

Polacy w znacznej przewadze są w zachodnich powiatach Grodzieńszczyzny i Mińszczyzny, w znacznej większości w ziemi Wileńskiej. Poza tem, rozsiani po całej Litwie historycznej, stanowią w niektórych miejscowościach mniejszości, nieraz bardzo poważne.

Jacyż to są jednak ci Polacy i do jakich należą oni klas?

Budowa społeczna ludności polskiej na kresach wschodnich, wbrew utartemu w niektórych sferach poglądowi, bynajmniej nie jest arystokratyczną, obszarniczą, burżuazyjną, czy jak tam chce współczesna nomenklatura demokratyczna.

Przeciwnie. Posiadamy na Litwie historycznej kompletną budowę, złożoną ze wszelkich wad społecznych, a mianowicie: ludu wiejskiego i miejskiego, mieszczan średnich i wyższych, inteligencyi pracującej, kapitalistów, przemysłowców średnich i wielkich, posiadaczy ziemskich, urzędników, duchowieństwo — słowem wszystkie części składowe normalnego społeczeństwa.

Ustosunkowanie jednak, na razie przynajmniej, pomiędzy temi poszczególnemi warstwami nie jest takie, jak w innych, normalnie rządzonych i normalnie rozwijających się krajach. Pierwiastek ziemiański (posiadaczy średnich i wielkich) przeważa w tem znaczeniu, że w wielu miejscowościach, gdzie ludu polskiego jest już bardzo mało, jednakowoż obywateli ziemskich pozostało stosunkowo dosyć.

W miastach, a szczególnie w miasteczkach małych, mieszczaństwo polskie przeważnie jest zduszone przez żydów, których ilość w niektórych miejscowościach dochodzi do 85 proc. — Białystok do 70 proc., Pińsk etc., a w większości małych mieścin była jeszcze większa.

Na wsi zato, pierwiastek polski jest i dziś już bardzo silny w sferach niższych, a wskutek naturalnej ewolucyi, jaką własność wielka obecnie przechodzi i w najbliższym czasie przejść jeszcze będzie musiała, ten lud polski rolny odegra niewątpliwie bardzo doniosłą rolę.

I jeżeli na czem mamy nadzieje nasze polskie na kresach opierać, to tylko na tym ludzie.

Zaznaczyć jednak trzeba, że pod słowem lud rozumiemy na Litwie historycznej nie tylko włościan rolnych, ale i t. zw. drobną szlachtę, nadzwyczaj licznie tam rozrodzoną.

Pod względem rozwoju umysłowego, poziomu kulturalnego i majątkowego położenia, ogromną trudność przedstawia rozgraniczenie pomiędzy „obywatelem" ziemskim a „szlachcicem", jak tam przez skrócenie nazywają szlachtę drobną. Cała skala, złożona z najdrobniejszych, nieznacznych przejść dzieli szlachecką zagrodę od dworku folwarcznego i dworu obywatelskiego. Że zaś w dodatku ilość posiadanej ziemi bardzo często nie idzie zupełnie w parze z wykształceniem i poziomem kulturalnym, że czasami bardzo piękne tradycye rodowe ma zupełnie zubożały i od kilku pokoleń już w folwarcznym bycie pozostający szlachcic, podczas gdy w świetnym dworze panoszy się tylko co zbogacony dorobkiewicz, więc jeszcze trudniej cośkolwiek rozróżnić, zwłaszcza z zewnętrznego pozoru, bardzo trudno.

A tymczasem ta szlachta drobna, która stanowi rdzeń ludu polskiego kresowego, jest to doskonały materyał, który jedynie tylko może na swoich barkach wydźwignąć polskość, szczególnie w obecnych, strasznych warunkach wojny z nawałą moskiewską.

Własność wielka na Litwie historycznej musi ustąpić średniej i drobnej. Jest ona przedewszystkiem za wielką i zgromadzona w rękach jak najmniej odpowiedniejszych często bardzo i wskutek tego daje, nie maksymalne, a minimalne przeważnie dochody z gospodarki.

I to jest najważniejsza przyczyna, dla której rozdrabnianie nastąpić nieodzownie musi. I to nawet w tym razie, jeżeliby nie było żadnych nacisków z zewnątrz, pod postacią praw wywłaszczających, określenia maksimum władania etc.

Z własności wielkiej, w razie normalnej ewo-

Nowa wymiana not.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: **Dnia 7 b. m. nadeszło następujące radio z Moskwy:**

Warszawa, Sapieha, minister spraw zagranicznych. Dnia 6 sierpnia. Od chwili, kiedy delegacya polska wyjechała z Baranowicz do Warszawy dla zaopatrzenia się w szersze pełnomocnictwa, upłynął prawie tydzień, a jeszcze nie nadeszła wiadomość o dacie, w której delegaci znów przybędą na front rosyjski. W obawie, że jakieś zawiadomienie radiotelegraficzne z waszej strony zginęło, komunikujemy, że od czasu spotkania w Baranowiczach nie otrzymaliśmy żadnej od Was wiadomości i że wszystkie nasze poprzednie oświadczenia pozostają w swej mocy. Numer 1575. Cziczerin.

Na depeszę tę wysłano tegoż dnia następującą odpowiedź:

Do komisarza spraw zagranicznych Cziczerina. Rząd polski stwierdza odbiór radia Pańskiego z dnia 6 sierpnia i stwierdza, że po przyjęciu do wiadomości sprawozdania delegacyi polskiej, która wróciła z Baranowicz 4 sierpnia, wysłał notę radiotelegraficzną pod Pańskim adresem, która była ekspedyowaną w nocy dnia 5 sierpnia o godz. umówionej pomiędzy stacyami radiotelegraficznemi w Warszawie i Moskwie. Stacya w Moskwie, zawiadomiwszy stacyę warszawską, że na przyszłość Moskwa korespondować będzie z Warszawą między godz. 17 a 18, odmówiła przyjęcia depeszy, mimo ponownego wezwania 6 sierpnia między godz. 17 a 18, kiedy stacya warszawska próbowała przesłać depeszę stacyi w Moskwie, ta ostatnia zakomunikowała, że przewodnik elektryczny był zbyt słaby dla zanotowania depeszy i że zaburzenia atmosferyczne przeszkadzają komunikacyi. **Nasza stacya radiotelegraficzna po zanotowaniu depeszy Pańskiej z dnia 6 sierpnia, próbowała znów podyktować tekst poniższego radio, lecz komunikacya została przerwaną przez stacyę moskiewską. Po raz czwarty tedy rząd polski usiłuje przesłać rządowi sowietów oświadczenie następujące:** (następuje poprzednio ogłoszony tekst depeszy z dnia 6 sierpnia). Podpisano: Sapieha.

Warszawa. (Telefonem). W sferach politycznych warszawskich szeroko komentowany jest **nowy wybieg rządu sowietów.** Kiedy po ostatniej depeszy sowieckiej stacya warszawska usiłowała dać do Moskwy po raz trzeci znaną już depeszę w sprawie rokowań rządu polskiego, **stacya moskiewska przerwała połączenie.**

Czy udało się nową notę polską przesłać do Moskwy w ciągu dzisiejszego popołudnia, dotychczas w sferach politycznych nie mają informacyi.

Gdyby jednak w dalszym ciągu stacya moskiewska pod różnymi pozorami odwlekała przyjęcie polskich not, w sferach politycznych polskich powstał projekt, ażeby wszystkie te polskie noty radiotelegraficzne przesłać do Londynu, a stamtad jako noty rządu polskiego przetelegrafować je do Moskwy.

Pomoc dla Polski.

Warszawa. (Telefonem). P. I. Paderewski, bawiący w Paryżu, jako delegat rządu polskiego, w rozmowie z korespondentem „Gazety Warszawskiej" na pytanie, **czy możemy liczyć na pomoc koalicyi,** odpowiedział: **Możemy niewątpliwie liczyć na pomoc ententy; nie należy jednakże łudzić się, aby ta pomoc była w ludziach.** P. Paderewski wyraził dalej wątpliwości, aby Anglia i Francya wysłała nam z pomocą jedną choćby dywizyę.

Zresztą w kołach wojskowych alianckich panuje przekonanie, że **Polska ma poddostatkiem żołnierza, brak jej tylko sił fachowych,** wyszkolonych oficerów, oraz środków technicznych. **Wobec tego Francya użycza Polsce 600 oficerów, Anglia zaś 200.** Oficerowie ci zatem zajmą się zorganizowaniem armii polskiej na tych wypróbowanych podstawach, które przyczyniły się do zwycięstwa marszałka Focha.

Pozatem Polska **może liczyć na wydatną pomoc w materyale wojennym i amunicyi.** Wszystka ta pomoc idzie drogą na Gdańsk, gdzie dość jest żołnierzy aliantów, ażeby zapewnić wyładowanie okrętów.

Ze względu na Polskę alianci odmówili żądaniu Niemiec, które domagały się natychmiastowego zajęcia terenów plebiscytowych Olsztyna i Kwidzynia. Dzięki temu tedy, że wojska alianckie w tych wspomnianych obszarach plebiscytowych nadal pozostaną, kolej prowadząca z Gdańska do Mławy znajduje się w rękach wojsk alianckich i tą drogą będzie nadchodzić pomoc materyalna ententy.

Warszawa. P. A. T. Prezydyum Rady Ministrów komunikuje: **Delegacya parlamentu węgierskiego** wraz ze znanym przyjacielem Polski, baronem Sintonisem na czele, złożyła wizytę u p. wiceprezydenta ministrów Daszyńskiego, **przywożąc od ludu węgierskiego serdeczne pozdrowienie i zapewnienie gotowości pomocy.** Oficyalna pomoc zaofiarowana została jeszcze przed dwoma tygodniami do Spaa, jednakże żadnej odpowiedzi dotąd Węgry nie otrzymały. Chodzi o kilkadziesiąt tysięcy ludzi, których możnaby wysłać na pomoc Polsce, nadto znaczne transporty amunicyi mogłyby być do dyspozycyi Polski. Ks. Prym. Czernoch poruszył sprawę wysyłki węgierskiego **zboża dla Polski w tym roku urodzaju.** Wreszcie Czerwony Krzyż węgierski gotów jest przysłać na pierwsze żądanie oddział swój celem rozpoczęcia działalności w Polsce.

Gdańsk. P. A. T. Tutejszy organ niezawisłych socyalistów „Das freie Volk" zamieszcza następujące wiadomości z berlińskiej „Freiheit": **Francuskie władze** w obsadzonych obszarach niemieckich utrzymują znaczne ilości wojsk. W Alzacyi, Lotaryngii, jak i Palatynacie stoją pułki gotowe do wymarszu i czekają na odtransportowanie do Polski. Francuscy oficerowie nie kryją się z tem wcale, że Francya zdecydowaną jest pomódz Polsce wszelkiemi siłami i wymusić przemarsz przez Niemcy i Austryę.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Omawiając posuwanie się bolszewików, „Matin" zwraca uwagę na to, że jeżeliby Warszawa została odcięta od Gdańska, to mimo to pozostaje do rozporządzenia linia przez Wiedeń.

Warszawa. (Telefonem). Z Paryża donoszą: „Echo de Paris" informuje, iż **rząd rumuński zobowiązał się do pewnej ściśle określonej pomocy dla Polski** w postaci wojsk posiłkowych, natomiast rokowania w tej sprawie prowadzone z Jugosławią i Węgrami przeciągają się.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Waszyngtonu: Tutejszy minister pełnomocny polski **zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc dla Polski.**

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Waszyngtonu wedle „Chicago Tribune", że senator King zwrócił się do prezydenta Wilsona z listem, w którym żąda zwołania **Kongresu dla zbadania sprawy pomocy, jaką Stany Zjednoczone mogłyby udzielić Polsce.**

lucyi, zostaną te tylko majątki, które posiadają szczególnie dobrze postawione gospodarstwo, które wprowadziły przemysł rolniczy, zakładały fabryki i wogóle starały się wyzyskać wszystko, co tylko dane dobra dają.

Wojna obecna, a zwłaszcza rewolucya, która zubożyła tysiące, jednocześnie innych zbogaciła. Wielu włościan i szlachty drobnej, t. j. rolników, którzy sami bez udziału najmowanych sił roboczych ziemie uprawiali, a nagromadzone pieniądze zdołali ukryć przed drapieżnem okiem bandytów moskiewskich, z chwilą nastania spokoju, rzucą się do nabywania ziemi i zakupią jej moc wielką, tem bardziej, że cała masa obywatelstwa znów będzie musiała wyprzedawać się z racyi braku inwentarza, kapitału obrotowego i wogóle ruiny, jakiej ulegli w latach ostatnich.

Chwilowo może nastąpić nawet tylko zmiana właściciela. Pewne jest jednak, że dzisiejszy „szlachcic“ zbyt mało ma jeszcze kultury i wykształcenia, aby mógł się długo utrzymać przy dużym obszarze i będzie musiał z kolei znów świeżo nabytą majętność rozdrabniać.

W szlachcie tej, obok wielkiej pracowitości, twardości i nieustępliwości przed żadnym naciskiem, znajdujemy jeszcze jedną, nader ważną zaletę: dążenie do oświaty. Szkoły polskie, zaledwie od r. 1915 istniejące na Litwie, z roku na rok rozrastały się bardzo szybko i zapełnione były bodaj w 3/4 synami i córkami szlachty drobnej.

Podmiejska szlachta, która rozdrabnia swoje posiadłości rolne, zaczyna się przeradzać w mieszczaństwo, również żywiołowo garnące się do wiedzy i kultury polskiej. Tu jednak będziemy mieli przez długie jeszcze lata ciężką, nieustającą ani na sekundę walkę z żydami.

Nie możemy jednak tracić nadziei. Pomimo niepowodzeń doby ostatniej, pomimo klęsk, jakie być może czekają nas jeszcze, polskość na kresach wschodnich nie zaginie i powstanie z każdego największego pognębienia.

A odrodzenie to nastąpi nie gdzieindziej, jak tylko w ludzie polskim tamtejszym, t. j. wśród szlachty drobnej, która stanowi całą naszą nadzieję na przyszłość.

KRESOWIEC.

KRONIKA.

Kraków, 8 sierpnia.

POCIĄG SANITARNY CZERW. KRZYŻA. Krakowski Czerwony Krzyż swoim kosztem i staraniem urządził dwa pociągi sanitarne Nr. 6 i 10. Pociąg Nr. 6 był obecnie w Krakowie dla podjęcia nowych zapasów, opatrunków i środków leczniczych ze składów tut. Czerwonego Krzyża. Składa się on z 33 wagonów, z tych 12 wagonów dla leżących chorych, ciężko rannych, a 5 wozów dla siedzących i lżej rannych. W wozie dla leżących jest miejsc na 8 osób tylko w oficerskim jest 4 łóżka, ale w braku miejsca wstawia się i więcej, tak, że zwykle pociąg zabiera do 230 chorych, ale bywało czasem tak gorąco na placu boju, że i 700 chorych musiał wieźć z frontu do szpitali na tyły armii naszej. W ostatnim miesiącu przewiózł do 1000 rannych w kilku powrotach. Obok tych wagonów, jest wóz z kąpielami i natryskami, kilka wozów dla służby sanitarnej, której jest 25 żołnierzy i 4 Siostry pielęgniarki, wóz dla pralni z kotłem, osobne kuchnie dla rannych i zdrowych, z osobnymi zbiornikami na wodę. Nadto jest wóz urządzony jako sala operacyjna i opatrunkowa z niezbędnymi instrumentami, opatrunkami i z przyrządem do steryzacyi. W pociągu tym znajduje się też i wóz apteczny, wcale dobrze zaopatrzony, dzięki pomocy tutejszego Czerw. Krzyża. Są i wozy, w których się znajdują składy bielizny, zapasy żywności i potrzebne przyrządy Na czele pociągu stoi kapitan Dr Grojecki, jego pomocnik, lekarz chorąży Gans Tadeusz i zarządca intendant, p. Filip Echeński, którzy mają skromne pomieszczenie w tym pociągu; również i kancelarya rachunkowa znajduje się w jednym z tych wozów sanitarnych. Niestety, oświetlenie jest tylko naftowe i teraz Czerw. Krzyż w Krakowie robi starania o urządzenie oświetlenia elektrycznego w pociągu, tembardziej, że ze zdobyczy wojennej na Ukrainie pociąg otrzymał motor benzynowy wraz z wszystkimi dodatkami, trzeba go jednak zmontować i postarać się o żarówki, a wtedy koszt przypuszczalny wyniósłby przeszło 10.000 marek p., o które będzie się starał tut. Czerwony Krzyż.

SPRAWY MIEJSKIE. W piątek 6 b. m. odbyło się wspólne posiedzenie Sekcyi I i Komisyi plantacyjnej pod przewodnictwem wiceprz. Sarego. Na porządku dziennym był referat rm. Muczkowskiego w sprawie stanowiska, jakie gmina m. Krakowa winna zająć wobec przebudowy domu pod l. 29 przy ul. św. Gertrudy. Wnioski referenta, po wysłuchaniu kuratora plant, prof. Dr Straszewskiego, uchwalono, a do komisyi budowlanej, mającej się odbyć na miejscu, wybrano rm. Majewskiego, Peltza i kuratora plant prof. Dra Straszewskiego, jako zastępców gminy, którzy mają bronić stanowiska, zajętego przez Sekcyę I i komisyę plantacyjną. Wkońcu omawiano sprawy bieżące postulatów plantacyi i cmentarza miejskiego.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD OFIARAMI WOJEN KRESOWYCH podejmuje z dniem 9 b. m. napowrót swoją działalność, której głównym celem jest niesienie pomocy materyalnej uchodźcom, a mianowicie dostarczanie odzieży, żywności i wsparcia pieniężnego. Biuro czynne od godz. 10—12 przed poł., mieści się przy ul. Karmelickiej 48, u Dra Stolarzewicza.

OPIEKA NAD KSIĘŻMI UCHODŹCAMI. Na zebraniu Wydziału duszpasterskiego K. O. P. w dniu 4 b. m. ukonstytuował się Komitet opieki nad księżmi uchodźcami ze wschodnich kresów; w skład komitetu weszli księża: Kwaśniewski Zygmunt, Mirek Władysław, Prażnowski Kazimierz i Sławiński Józef. Komitet urzędować będzie w budynku seminaryum duchownego (wejście przez pałac Biskupi) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 3—4 po poł.

Z UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. Profesorem dermatologii i dyrektorem kliniki dermatologicznej wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. został mianowany docent Dr Jan Tadeusz Lenartowicz ze Lwowa (na miejsce prof. Dra Krzyształowicza, który obejmuje katedrę w Warszawie). Prof. Lenartowicz, urodzony w Warszawie w r. 1877, studyował medycynę i uzyskał dyplom w Krakowie, tutaj też był asystentem kliniki prof. Reissa. Następnie pracował w klinice prof. Fingera w Wiedniu, w klinice prof. Unny w Hamburgu w klinikach paryskich. W roku 1906 został kierownikiem oddziału chorób skórnych w szpitalu w Przemyślu, a w roku 1910 w szpitalu krajowym we Lwowie, gdzie też habilitował się na wydziale lekarskim do swego przedmiotu. Prof. Lenartowicz ogłosił szereg prac naukowych głównie w języku polskim.

Ministerstwo zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego Uniw. Jagiell., udzielającą veniam docendi z zakresu analizy i logiki matematycznej Dr Witoldowi Wilkoszowi, oraz uchwałę, udzielającą veniam docendi z zakresu romanistyki, ze szczególnem uwzględnieniem literatur średniowiecznych, Dr Józefowi Morawskiemu.

KURS OŚWIATOWO-PEDAGOGICZNY DLA NAUCZYCIELSTWA G. ŚLĄSKA. Za ludem śląskim, tłumnie przybywającym do Krakowa, celem zwiedzenia kościołów i pamiątek historycznych, przybyło także i nauczycielstwo na trzechdniowy kurs, urządzony staraniem Tow. Obr. kresów zach. Wykłady objęli: prof. Uniw. Ignacy Chrzanowski, prof. Uniw. Dr Stan. Kutrzeba, prof. Dr Adam Kłodziński, prof. Uniw. Dr Sawicki, Henryk Chrzanowski, dyr. Szpakowski; oprowadzał po zabytkach dyr. Dr Tomkowicz, po Bibliotece Jagiell. Dr Gielecki. Wykłady odbywały się w sali Uniw. Jagiellońskiego. W ciągu trwania kursu urządzono wycieczki na Kopiec Kościuszki, do Wieliczki i Czerny, kilkakrotnie bawiono w teatrze, gdzie zwłaszcza odegranie „Carmen“ i „Strasznego Dworu“ wywołało u nich nieopisany zachwyt. Rozpoczęcie nauki na Górnym Śląsku spowodowało zakończenie pracy. Podczas uroczystości pożegnalnych goście dziękowali twórcom kursu i profesorom, podnosząc nadzwyczajne korzyści, jakie odnieśli podczas trwania kursu. Żegnali ich imieniem Tow. ks. Raymelka, kierownik kursu prof. Pachoński i prof. Dr Kutrzeba.

PASZPORTY DO CZECHOSŁOWACYI. Krakowski konsulat czesko-słowacki komunikuje: Każdy starający się o wizę na paszporcie do wyjazdu do czesko-słowackiej republiki musi przedłożyć świadectwo czystości i szczepienia, wystawione przez fizykat miejscowy, jednak nie starsze od 10 dni i opatrzone uwagą, że jest wydane dla celu konsularnego. Wyjeżdżający zaś do miejsc kąpielowych, muszą nadto wykazać się świadectwem lekarskiem, wystawionem przez lekarza konsularnego, Dra Surzyckiego (ul. Karmelicka 7). Wreszcie do otrzymania wizy (z wyjątkiem do miejsc kąpielowych) potrzeba przedłożyć pozwolenie na przejazd od tej gminy czesko-słowackiej, do której wyjeżdżający się udaje lub też świadectwo zamieszkania od dotyczącej gminy. Paszporty widuje się tylko w dni powszednie od 9 do 11.30 przed południem.

PUŁK IM. KILIŃSKIEGO. Dzienniki warszawskie donoszą, że na 205 pułk. piechoty im. Kilińskiego Zgromadzenie mistrzów szewskich złożyło 500 000 marek, a za drugie 500.000 zakupuje skóry i robi buty. Niezależnie od tego, Zgromadzenie dało kilkaset par obuwia, 10 mundurów, 2 wozy i bryczkę. Patryotyczny ten czyn mistrzów szewskich w Warszawie, godny szczerego uznania, nie pozostanie zapewne bez naśladownictwa. Na pułk piechoty imienia bohaterskiego pułkownika Kilińskiego pospieszą z hojną ofiarą niewątpliwie i patryotyczni szewcy krakowscy.

PRZYJMOWANIE BAGAŻY NA KOLEJACH. Ministerstwo kolei zarządziło, że nadawany bagaż nie może przewyższać 100 kg. wagi na jeden bilet dla osoby dorosłej, a 50 kg. na bilet dziecinny.

„DZISIEJSZY PARYŻ“. Pod tym tytułem, na rzecz Opieki nad żołnierzem w polu, odbędzie się we wtorek o godz. 8 wiecz. w Domu artystów prelekcya Jana Pietrzyckiego. Znany prelegent, który świeżo powrócił z Paryża, prelekcyą swą obejmie następujące tematy: 1) Paryż polityczny; 2) Polacy i sprawa polska w Paryżu; 3) Paryż artystyczny; 4) życie dzisiejszego Paryża.

DROGIE MYDŁO. Mimo, że ceny łoju spadły w ostatnich czasach z 70 na 42 m. za klgr., mydło z dniem każdym niemal drożeje, dochodząc do ceny 172 mk. za 1 klgr. Na sklepy, uprawiające podobny wyzysk, winien Urząd walki z lichwą zwrócić uwagę.

WŁAMANIE. Onegdajszej nocy włamano się do sklepu Maurycego Goldmana przy ul. Starowiślnej i skradziono z kasy ogniotrwałej 71.000 marek.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policya państw. aresztowała Stanisł. Jajcka, jako podejrzanego o szereg napadów bandyckich w różnych powiatach Małopolski.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie: Prawdopodobieństwo pogody na dzień 8 b. m. Zachmurzenie zmienne; chłodniej, wiatry północno-zachodnie.

Z Polski i ze świata.

GODNE UZNANIA ROZPORZĄDZENIE. Zakopański Komitet propagandy pożyczki Odrodzenia, w porozumieniu z Wydziałem klimatycznym, oznajmia, że goście, chcący przybyć do Zakopanego, będą musieli na miejscu wylegitymować się, czy nabyli odpowiednio do swych stosunków majątkowych, pożyczkę Odrodzenia. W danym razie będą musieli ją na miejscu zakupić. Goście już w Zakopanem będący, będą musieli się poddać w tym celu obywatelskiej kontroli Komitetu.

AMERYKANIE — DLA POLSKI. Amerykański Czerwony Krzyż w Warszawie został urzędownie zawiadomiony przez Główną Narodową Kwaterę amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Waszyngtonie, że obecnie Polska jest głównym ośrodkiem całej akcyi ratowniczej tejże organizacyi. Obecnie amerykański Czerwony Krzyż przeznaczył więcej, niż połowę kapitału, asygnowanego dla Europy dla niesienia pomocy w Polsce.

„Tam działa, jakgdyby żywy Polski Czerwony Krzyż“, jak się wyraża Waszyngton.

Z gorącemi słowami uznania spotyka się energiczna praca, mająca na celu ratowanie Polski, a słowa te są wypowiadane przez Polaków, pracujących wespół z Amerykanami w Czerwonym Krzyżu amerykańskim.

W liście z Waszyngtonu podane są słowa naczelnego lekarza Polaka:

„Szlachetny zapał i praca, pełna poświęcenia członków Czerwonego Krzyża dla niesienia pomocy Polsce, nigdy nie będzie przez nas zapomniana, zarówno jak przez przyszłe pokolenia nasze. Jestem przekonany, że to zacieśni węzły przyjaźni pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi silniej, aniżeli kiedykolwiek od czasów Waszyngtona, Kościuszki i Pułaskiego.

ZAWIESZENIE „DZIENNIKA POWSZECHNEGO“. Z Warszawy donoszą: Zarząd Spółki wydawniczej Powszechnej, który wydaje gazetę p. t. „Dziennik Powszechny“, zawiadomił swych współpracowników, że z dniem 1 września r. b. postanowił wstrzymać chwilowo dalsze wydawanie wspomnianego pisma.

Również — jak donoszą z Warszawy — została zawieszona „Myśl Niepodległa“, wydaw

Pożyczka przymusowa.

Obwieszczenie Ministerstwa Skarbu.

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że na podstawie ustawy, uchwalonej przez Sejm dnia 16 lipca 1920 r., upoważnionem zostało do przeprowadzenia wewnętrznej pożyczki przymusowej, w wysokości 15 miljardów marek. Pożyczka ta będzie rentą trzyprocentową, pozbawioną prawa lombardu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Do obowiązku jej pokrycia pociągnięte zostaną zarówno osoby fizyczne, jak i prawne. Obowiązek pokrycia pożyczki zaczyna się przy majątku którego wartość dzisiejsza wynosi więcej niż 100.000 marek i przy dochodzie rocznym z pracy zarobkowej wyższej niż 36.000 marek.

Pożyczka od wartości majątku rozłożona zostanie według załączonej taryfy A, pożyczka od dochodu według załączonej taryfy B, Jeżeli ktoś równocześnie posiada majątek i trudni się pracą zarobkową, przynoszącą mu dochód niezależnie od tegoż majątku, będzie odpowiednio pociągnięty do pożyczki według obydwu taryf.

Ministerstwo Skarbu już obecnie ogłasza wysokość obciążenia pożyczką przymusową, by wszyscy mieszkańcy Państwa mogli się wcześniej przygotować do spełnienia tego obowiązku państwowego i stosownie do tego ułożyli swą działalność gospodarczą. Przypomina się przy tej sposobności, że wykazanie się posiadaniem pożyczki długoterminowej, której subskrypcja zostanie zamkniętą dnia 1 września b. r. uwalnia w części lub w całości od wzięcia pożyczki przymusowej.

TARYFA A. Obliczenia pożyczki przymusowej na podstawie wartości majątku.

Stopień		od wartości majątku			Kwota poż. przymus. Mk. pol.
1	ponad	100.000	do	110.000	2.000
2	„	110.000	„	120.000	2.200
3	„	120.000	„	130.000	2.400
4	„	130.000	„	140.000	2.600
5	„	140.000	„	160.000	3.200
6	„	160.000	„	180.000	3.700
7	„	180.000	„	200.000	4.400
8	„	200.000	„	240.000	5.500
9	„	240.000	„	280.000	6.700
10	„	280.000	„	320.000	8.000
11	„	320.000	„	360.000	9.300
12	„	360.000	„	400.000	10.800
13	„	400.000	„	450.000	12.600
14	„	450.000	„	500.000	14.500
15	„	500.000	„	550.000	16.500
16	„	550.000	„	600.000	18.600
17	„	600.000	„	650.000	20.800
18	„	650.000	„	700.000	23.100
19	„	700.000	„	750.000	25.500
20	„	750.000	„	800.000	28.000
21	„	800.000	„	850.000	30.600
22	„	850.000	„	900.000	33.300
23	ponad	900.000	do	950.000	36.100
24	„	950.000	„	1.000.000	39.000
25	„	1.000.000	„	1.100.000	44.000
26	„	1.100.000	„	1.200.000	52.800
27	„	1.200.000	„	1.300.000	62.400
28	„	1.300.000	„	1.400.000	72.800
29	„	1.400.000	„	1.500.000	84.000
30	„	1.500.000	„	1.600.000	96.000
31	„	1.600.000	„	1.700.000	108.800
32	„	1.700.000	„	1.800.000	122.400
33	„	1.800.000	„	1.900.000	136.800
34	„	1.900.000	„	2.000.000	152.000
35	„	2.000.000	„	2.100.000	168.000
36	„	2.100.000	„	2.200.000	184.800
37	„	2.200.000	„	2.300.000	202.400
38	„	2.300.000	„	2.400.000	220.800
39	„	2.400.000	„	2.500.000	240.000
40	„	2.500.000	„	2.600.000	260.000
41	„	2.600.000	„	2.700.000	280.800
42	„	2.700.000	„	2.800.000	302.400
43	„	2.800.000	„	2.900.000	324.800
44	„	2.900.000	„	3.000.000	348.000
45	ponad	3.000.000	do	3.100.000	372.000
46	„	3.100.000	„	3.200.000	396.800
47	„	3.200.000	„	3.300.000	422.400
48	„	3.300.000	„	3.400.000	448.800
49	„	3.400.000	„	3.500.000	476.000
50	„	3.500.000	„	3.600.000	504.000
51	„	3.600.000	„	3.700.000	532.800
52	„	3.700.000	„	3.800.000	562.400
53	„	3.800.000	„	3.900.000	592.800
54	„	3.900.000	„	4.000.000	624.000
55	„	4.000.000	„	4.100.000	656.000
56	„	4.100.000	„	4.200.000	688.800
57	„	4.200.000	„	4.300.000	722.400
58	„	4.300.000	„	4.400.000	756.800
59	„	4.400.000	„	4.500.000	792.000
60	„	4.500.000	„	4.600.000	828.000
61	„	4.600.000	„	4.700.000	864.800
62	„	4.700.000	„	4.800.000	902.400
63	„	4.800.000	„	4.900.000	940.800
64	„	4.900.000	„	5.000.000	980.000
65	„	5.000.000	„	20% wartości majątku	

TARYFA B. Obliczenie pożyczki przymusowej na podstawie dochodu rocznego.

Stopień		od dochodu rocznego				Kwota poż. przymus. Mk pol.
	nad	36.000 mk.	do		40.000	1.000 mk.
1	„	40.000 „		„	50.000	1.500 „
2	„	50.000 „		„	60.000	2.100 „
3	„	60.000 „		„	70.000	2.800 „
4	„	70.000 „		„	80.000	3.600 „
5	„	80.000 „		„	90.000	4.500 „
6	„	90.000 „		„	100.000	5.500 „
7	„	100.000 „		„	120.000	7.200 „
8	„	120.000 „		„	140.000	9.800 „
9	„	140.000 „		„	160.000	12.800 „
10	„	160.000 „		„	180.000	16.200 „
11	nad	180.000 mk.	do		200.000	20.000 mk.
12	„	200.000 „		„	220.000	24.200 „
13	„	220.000 „		„	240.000	28.800 „
14	„	240.000 „		„	260.000	33.800 „
15	„	260.000 „		„	280.000	39.200 „
16	„	280.000 „		„	300.000	45.000 „
17	„	300.000 „		„	340.000	54.400 „
18	„	340.000 „		„	380.000	64.600 „
19	„	380.000 „		„	420.000	75.600 „
20	„	420.000 „		„	460.000	87.400 „
21	„	460.000 „		„	500.000	100.000 „
22	nad	500.000 mk.	do		550.000	115.500 mk.
23	„	550.000 „		„	600.000	132.000 „
24	„	600.000 „		„	650.000	152.700 „
25	„	650.000 „		„	700.000	175.000 „
26	„	700.000 „		„	750.000	198.700 „
27	„	750.000 „		„	800.000	224.000 „
28	„	800.000 „		„	850.000	250.700 „
29	„	850.000 „		„	900.000	279.000 „
30	„	900.000 „		„	950.000	308.700 „
31	„	950.000 „		„	1,000.000	340.000 „
32	„	1,000.000 „		„	i wyżej	35% doch. roczn.

Zwycięstwa i kradzieże.

WIECZOREK POŻEGNALNY MR. MANNEVILLE'A.

Ciężkie walki.

Czeska neutralność.

Jak czeskie biuro prasowe informuje.

CZESI MIĘDZY MŁOTEM A KOWADŁEM.

SŁOWACZYZNA CZESKĄ KOLONIĄ.

Fortyfikowanie Warszawy.

Z frontu Małopolskiego.

Wiadomości polityczne.

Doniosłe uchwały R. O. P.

Gubernatorowie wojskowi.

STRAŻ OBYWATELSKA W WARSZAWIE.

ŚMIERĆ LOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH NA FRONCIE.

ZWINIĘCIE KONSULATU POLSKIEGO W CIESZYNIE.

Odpowiedź sowietów a zarządzenia Anglji.

Dwaj zwycięstwa gen. Wrangla.

Reforma agrarna gen. Wrangla.

Rząd o sytuacyi.

... do Cieszyna, 2 do Krosna, 1 do Miechowa ... Jedenaście je otrzymali, ... powiedzieć, jak również będzie się ... w ten sam sposób ... czy ten numer ... miedzy Berlinem a ...

Wiadomości gospodarcze.

W SPRAWIE POŻYCZKI ODRODZENIA.

PRZECIW SPEKULACYI GIEŁDOWEJ.

WYKAZ KURSY W KRAKOWIE

z dnia 7 Sierpnia 1920 r.

Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie			
Dolary amerykańskie			
Lei rumuńskie			
Praga			
Londyn			
Nowy York			

NADESŁANE.



Czy źle się czujesz? Czy masz bóle nerwowe? Czy posiadasz energię i odporność? Czy nie cierpisz na brak apetytu? Czy nie jesteś zniechęcony do życia lub chory?

Objawy te dowodzą, że masz nerwy ... W każdej aptece lub składzie otrzymasz ... Skład: Apteka Grabowskiego, Kraków.

W armii gen. Bałachowicza.

Miejsce postoju w lipcu.

Już w czasie podróży na front zwróciły moją uwagę po stacyach zielone postacie żołnierzy, które lubo wyglądem nie różniły się niczem prawie od naszego żołnierza, to przecież jednak nosiły na sobie pewną odrębną, a w każdym razie nie polską cechę. Kiedy przyjrzałem się bliżej jednemu z takich osobników, zauważyłem na czapce zamiast orzełka trupią główkę, wspartą na dwóch piszczelach, u innych znowu zaobserwowałem obok trupiej główki maleńki biały krzyżyk. Nie wiedząc jeszcze, że mam do czynienia z żołnierzami oddziału partyzanckiego generała Bałachowicza podszedłem zaciekawiony do kilku takich żołnierzy i zapytałem poprostu jaki to oddział i co właściwie wyraża ten symbol śmierci na czapkach.

— My Bałachowcy — brzmiała odpowiedź. — Trupia główka jest symbolem naszego hasła: śmierć bolszewikom.

Przyznać muszę, że żołnierze, których widziałem, zrobili na mnie ogromnie dodatnie wrażenie. Dziarska i zuchwała mina szła tu w parze z czerstwym wyglądem fizycznym, zdrowie tryskające uzupełnia świetnie wesoły humor i ta kapitalna beztroska, jaka cechuje każdego żołnierza ideowego.

* * *

Nareszcie znalazłem się przed obliczem samego Batki Bałachowicza.

Generał, dowiedziawszy się w jakim celu przybyłem do jego armii, przyjął mnie bardzo gościnnie, a kiedy wyjawiłem swą prośbę odbycia interwiewu, obiecał zaspokoić mą najdalej idącą dziennikarską ciekawość.

— W jakich warunkach powstawał mój oddział — zaczął generał — to panu zapewnie wiadomo. Ideą naszą była od samego początku bezwzględna walka z bolszewizmem. Nawet wówczas myśleliśmy już o niej, kiedy los kazał nam formować się w obrębie czerwonej gwardyi. Po opuszczeniu szeregów bolszewickich — a dokonaliśmy tego w sposób niezmiernie sprytny — przechodziliśmy różne koleje walcząc w armii Judenicza, potem estońskiej i łotewskiej, aż wreszcie zaopiekowała się nami armia polska, wcielając do swych szeregów.

— Mój program polityczny — mówił generał — zasadza się na dążeniu do zniszczenia zupełnego bolszewizmu oraz budowy na jego gruzach nowej Rosyi, ale Rosyi szczerze i prawdziwie demokratycznej, nie takiej więc reakcyjnej, jaką chcieli widzieć Kołczak, Judenicz i Denikin. Zdrowy demokratyzm — oto ideał ustroju przyszłej Rosyi, za który walczą teraz moi żołnierze. Armia moja nie jest bynajmniej formacyą jakiejś partyi, jakiegoś grona oficerów, lecz organizacyą narodową, do której wstępują ochotniczo ci wszyscy, którym droga jest sprawa obalenia bolszewizmu i zbudowania nowego porządku.

— Czy w oddziele pana generała są sami tylko Rosyanie? — wtrąciłem pytanie.

— Nietylko — odpowiedział generał. — Rosyanie stanowią tu 60 proc. ogólnej liczby, resztę wypełniają członkowie innych narodowości, a jest ich około 20. A więc są tutaj Polacy, Tatarzy, Litwini, Białorusini, Łotysze, Estończycy, Finowie, Baskircy, Chińczycy, Czukosi, Czeczeńcy, Szwedzi, Czechosłowacy, Amerykanie nawet Niemcy i w. in. Wszystko są to mieszkańcy b. terytoryum rosyjskiego, którzy mimo swych odrębności narodowościowych zjednoczyli się dzisiaj pod sztandarem walki z bolszewizmem.

— Z jakich warstw rekrutują się ochotnicy pana generała?

— Pod tym względem panuje u mnie wielka mieszanina. Obok dość wielkiego procentu inteligencyi — a stanowią ją przeważnie studenci gimnazyalni oraz uniwersytеccy — spotka pan u mnie młodych rzemieślników oraz synów ludu. Co najciekawsze jednak, to zespolenie odrębnych kast społecznych na jednej platformie, nie narusza bynajmniej ogólnej harmonii. Wszystkich bowiem ożywia jeden duch i jedna idea.

Kwestyę wstępowania ochotników do oddziału oparłem na zasadach nawskroś oryginalnych. Ochotnik mój jest w całem słowa tego znaczeniu — „dobrowolcem". Wstąpiwszy do oddziału, ma każdej chwili możność wystąpienia zeń, byle nie uczynił tego podczas bitwy. Przytem ochotnik mój wojuje tak długo, dopóki nie wkroczy na terytoryum skąd pochodzi. Wówczas bowiem daje mu się możność wystąpienia i to w dodatku z bronią w ręku. Ten system służby ochotniczej „do domu" wprowadziłem umyślnie, by na świeżo odzyskanych terenach zyskać sobie odrazu gorliwych propagatorów mej idei, a zarazem agitatorów za wstępowaniem do oddziału. W razie najazdu oczywiście broni taki zwolniony ochotnik swego terytoryum do ostatka, co także ma swoje wybitne znaczenie.

Z kolei przeszliśmy do kwestyi taktycznych. Zapytałem mianowicie generała na czem polega taktyka w walce z bolszewikami i czemu zawdzięczać należy, że oddział jego odnosi takie nadzwyczajne sukcesy.

— Taktyka moja — mówił generał — jest zwykła i prosta, jak każdy zbiorowy oddział partyzancki, dręczę bez ustanku bolszewików, napadam na ich tyły, demoralizując żołnierzy czerwonych w najwyższym stopniu.

— A jak reaguje armia sowiecka w stosunku do tej taktyki?

— Bolszewicy boją się nas przedewszystkiem. Brawura i ryzyko moich wypadów sieją formalną panikę w szeregach wroga i w tem właśnie tkwi źródło i przyczyna, dla której bolszewicy nie są w stanie dotrzymać nam placu. Gdzie tylko pokażą się „Bałachowskije czorty" tam zaraz ma miejsce gwałtowna ucieczka.

— A jak się przedstawia wartość bojowa oficera i żołnierza?

— Co do oficerów, jestem zupełnie zadowolony, jest to bowiem najbitniejszy materyał w mojej armii. Ludzie ci stanęli na wysokości swego zadania i uczynili zadość wszelkim moim wymaganiom, a ja wymagam od oficerów bardzo dużo, przedewszystkiem zaś szybkości decyzyi i odwagi osobistej. Oficer mój musi świecić żołnierzowi przykładem, musi przedewszystkiem zżyć się z nim, by potem w stosownej i krytycznej chwili nie stracić nad nim panowania i wpływu. W stosunkach poza służbowych zaś musi odgrywać rolę starszego brata, nigdy zaś nie szykanować go, albo co gorsze tyranizować.

— A żołnierz?

— Ten ostatni dorósł także do swego zadania. Dobrą postawę naszego żołnierza zawdzięczamy tylko tej surowej karności i dyscyplinie, na jakiej oparłem wogóle moją armię. Duży wpływ na bitność tego żołnierza ma specyalny system odznaczeń, jaki panuje w mojej armii. W każdym pułku, mianowicie istnieje grono starych partyzantów, do którego można się dostać tylko po dokonaniu jakiegoś brawurowego walecznego czynu. Odznaką członka tego grona jest biały krzyż emaliowany z trupią główką pośrodku, o przyjęciu do grona decyduje ogół starych członków, przedstawiając odpowiedni wniosek generałowi. Dostanie się do grona partyzantów jest marzeniem najszczytniejszem każdego mojego żołnierza, toteż walczy jak bohater, by zdobyć sobie to najwyższe odznaczenie.

Ostatnie pytanie, jakie skierowałem do generała, dotyczyło stosunku Bałachowców do naszej armii. Chciałem się dowiedzieć jak wogóle przyjętą została koncepcya przymierza z Polską.

— Koncepcya ta — mówił niestrudzony w odpowiedziach generał — została przyjęta przez nas z entuzyazmem, była to bowiem w danej chwili nasza jedyna deska ratunku. Jesteśmy szczęśliwi, że możemy walczyć wespół z polską armią. Stosunki wzajemne między żołnierzami obu armii ułożyły się jak najpomyślniej. Powoli i stopniowo zacieśniają się węzły koleżeństwa.

— A czy defenzywa nie wywarła pewnych ujemnych skutków zarówno w tych stosunkach jak wogóle w działalności armii.

— Bynajmniej, żołnierz mój zarówno jak i sąsiadujący ze mną żołnierz polski nie są zdemoralizowani. Przy całej bowiem tragedyi odwrotu mamy tę satysfakcyę, że nie tracimy kontaktu z nieprzyjacielem staczając z nim zwycięskie walki partyzanckie. Ta właśnie metoda walki partyzanckiej, walki na tyłach bolszewickich i niszczenia w ten sposób armii sowieckiej jest dziś jedyną i najbardziej wskazaną w walce z bolszewikami. Pod tym względem spisała się moja armia bez zarzutu.

Na tem generał swoje uwagi zakończył.

M. Z. Jedlicki.

W administracji miasta Gniezna wakuje stanowisko

wiceprezydenta miasta

Stanowisko to obsadza się w drodze wyboru przez Radę miejską na lat 13

Pobory przywiązane do tej posady odpowiadają VI. klasie płacy dla urzędników państwowych wraz z wszystkiemi dodatkami. Pisemne podania z opisem przebiegu życia należy wnosić natychmiast najdalej do 15-go sierpnia na ręce Magistratu.

Gniezno, dnia 29, lipca 1920.

Dr Hełmski,
Prezydent miasta.

2174

Vr. II 456/18.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd krajowy karny w Krakowie wydał przeciw 1) Franciszkowi Zielińskiemu rodem z Limanowy lat 27, rel. katol. stanu wolnego, urzędnikowi Sółki kredytowej i handlowej w Przeworsku, zam. w Krakowie, 2) Zygmuntowi Zielińskiemu rodem z Limanowy, lat 32, rel. katol. żonatemu, kupcowi, zam. w Nowym Sączu, 3) Chaimowi Borgenichtowi false Nichthauserowi, lat 32, rodem z Wadowic, rel. mojż. żonatemu, kupcowi, zam. w Krakowie, po przeprowadzeniu rozprawy głównej dnia 10 marca 1919 roku następujący

WYROK:

Oskarżeni: 1) Franciszek Zieliński, 2) Zygmunt Zieliński i 3) Chaim Borgenicht false Nichthauser winni są występku z § 23. l. 4. ces. rozp. z 24/III 1917 l. 131 Dzpp. popełnionego przez to, że w drugiej połowie 1917 r. w Krakowie względnie Nowym Sączu uprawiali handel łańcuszkowy przedmiotami zapotrzebowania, a mianowicie wszyscy trzej nićmi, grzebieniami i sznurowadłami, nadto pierwsi dwaj kołnierzykami, wstążkami, rękawiczkami, welonami, kaloszami, esencyą herbacianą i krochmalem, za czyn ten skazani zostają oskarżeni w myśl § 23 tegoż c. r. przy zastosowaniu § 260 lit. b. u. k. każdy na karę ścisłego aresztu po sześć tygodni, obostrzonego jednym twardym łożem odnośnie do każdego w ciągu kary, a nadto każdy na karę pieniężną po 20.000 koron (dwadzieścia tysięcy), ewentualnie w razie nieściągalności na karę dalszego aresztu po 300 dni, a w myśl § 389 pk. Na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Zarazem orzeka się w myśl § 43. powołanego rozporządzenia ces. przepadek na rzecz Skarbu Państwa zakwestyonowanych u oskarżonego Chaima Borgenichta 7 i pół tuzina nici i 31 tuzinów czarnych tasiemek do trzewików, a w myśl § 45, tegoż c. r. zarządza się na koszt oskarżonych jednorazowe odłożenie tenoru wyroku w wychodzących w Krakowie czasopismach „Nowa Reforma" i „Głos Narodu".

Kraków dnia 10 marca 1919.

2175 Sąd okręgowy karny Senat II.

Vr. II 456/18.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd krajowy karny w Krakowie wydał przeciw Stanisławowi Meusowi lat 45, rel. katol. żonatemu, współwłaścicielowi i kierownikowi drukarni „Sztuka", urodz. i zam. w Krakowie po przeprowadzeniu rozprawy głównej dnia 24 marca 1919 następujący

WYROK:

Oskarżony Stanisław Meus winien jest występku z § 23. L. 4. ces. rozp. z 24. 3. 1917 L. 131 Dzpp. popełnionego przez to, że w drugiej połowie 1917 r. w Krakowie uprawiał handel łańcuchowy przedmiotami zapotrzebowania, a mianowicie nićmi, kołnierzykami, wstążkami, rękawiczkami, welonami, kaloszami, esencyą herbacianą i krochmalem.

Za czyn ten zostaje skazany oskarżony w myśl § 23. powołanego ces. rozp. przy zastosowaniu § 260 Lit. b. uk. na karę ścisłego aresztu przez sześć tygodni, obostrzonego jednym twardym łożem w ciągu kary i na karę pieniężną w kwocie 12.000 koron (dwanaście tysięcy Kor.) ewentualnie w razie nieściągalności na dalszą karę aresztu przez 300 dni, a w myśl § 389. pk. na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Zarazem zarządza się w myśl § 45 powołanego ces. rozp. na koszt oskarżonego jednorazowe ogłoszenie tenoru wyroku w wychodzących w Krakowie czasopismach „Głos Narodu" i „Nowa Reforma".

Kraków, dnia 24 marca 1919.

2176 Sąd okręgowy karny Senat II

XLII.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Krzeszowicach

odbędzie się dnia 30-go sierpnia 1920 przedpołudniem o godz. 11-tej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. **Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.**
2. **Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1919.**
3. **Zatwierdzenie bilansu za rok 1919 i udzielenie Zarządowi absolutorjum na wniosek Komisyi rewizyjnej.**
4. **Rozdział zysku za r. 1919 na wniosek Rady nadzorczej.**
5. **Wybór 5-ch Członków Rady nadzorczej.**
6. **Wybór 3-ch Członków Komisyi rewizyjnej.**
7. **Wybór Zastępcy Dyrektora na wniosek Rady nadzorczej.**
8. **Wnioski.** 2179

W razie braku kompletu, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 12 bez względu na ilość członków.

Karol Moos
sekretarz.

Stanisław Krókowski.
prezes.

Biedna wdowa z 4-giem dzieci prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. N." dla Maryi K. Nędza stwierdzona

Pamiętajmy o żołnierzu polskim!

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Heleksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.